Cena 6 hal.

Nr. 531. Kraków, Środa 20. Października 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

# GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 196. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 2044.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 88. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, — Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

## Włochy wypowiedziały Bułgaryi wojnę.

**Rzym.** (T. B.) Aj. Stefani donosi: **Ponieważ Bułgarya łącząc się z nieprzyjaciółmi Włoch i zwalczając jej sojuszników, rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie przeciw Serbii, rząd włoski na rozkaz króla oświadcza, że między Włochami a Bułgaryą istnieje stan wojenny.** (Jestto zatem trzydziesta wojna. Uw. Red.)

## Biuletyn austro-węgierski.

**Wiedeń,** 20. października.

Urzędowo donoszą dn. 19. października 1915 r.

**Wschodni teren.**

Rosyanie kontynuowali wczoraj swe ataki na terenie bagnistym i lesistym dolnego Styru.

Koło wsi Bogusławka, leżącej na północny zachód od Derazna, wykonał nieprzyjaciel bezskutecznie trzy razy szturm na stanowisko jednej dywizyi honwedów, przyczem został ogniem i w walce zblizka pobity i zmuszony do ucieczki.

Pozostawił tam w naszem ręku trzech oficerów, przeszło 500 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe.

Także posuwająca się przez Kulikowce rosyjska dywizya została z powrotem na tamten brzeg spędzoną.

W okolicy Czartoryska osiągnął nieprzyjaciel w kilku punktach zachodni brzeg rzeki Styru; walka tam jeszcze się toczy.

Na północ od Rafałówki zaatakowali Rosyanie również znacznemi siłami, lecz zostali odparci, przyczem wzięliśmy 100 żołnierzy do niewoli.

Zresztą pozostało położenie na północnym wschodzie niezmienione.

**Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.**

## Wojna z Włochami.

**Wiedeń,** 20. października.

Urzędowo donoszą dn. 19. października 1915 r.

Walki na wschodzie Soczy przybrały na rozmiarach.

Wczoraj w południe rozwinął nieprzyjaciel na nasze stanowiska na Krn, na przyczółek mostowy Tolmin, koło Plava i na przyczółek mostowy Gorycya, oraz na płaskowzgórze Doberdo silny ogień działowy, który trwał także wieczorem z wielką gwałtownością, a w kilku odcinkach utrzymał się również i w nocy.

Pod osłoną tego ognia posunęła się włoska piechota w licznych miejscach do ataku.

Na Krn, na Mrzli Vrch i przed stanowiskami przyczółka mostowego Tolmin załamały się wszystkie nieprzyjacielskie próby wykonania ataku w naszym ogniu piechoty i karabinów maszynowych oraz flankującym ogniu działowym.

Nieprzyjacielska piechota uciekła tam wśród najcięższych strat z powrotem do swych okopów. Miejscami uważała ona za stosowne krzyczeń „avanti" bez opuszczenia swych ukryć.

Na Monte Sabotino wykonany atak i kilka silnych wypadów na stanowisko koło Peteano, o którą od kilku już dni trwają gorące walki, zostały również odparte. Także i tu poniosła włoska piechota wielkie straty.

W Karyntyi i Tyrolu panuje dalej ożywiona działalność nieprzyjacielskiej artyleryi.

**Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.**

## W Serbii.

**Wiedeń,** 20. października.

Urzędowo donoszą dn. 19. października 1915 r.

Ataki sprzymierzonych armii uczyniły także wczoraj wszędzie postępy.

Maczwa znajduje się przeważnie w naszem posiadaniu.

Z obu stron ujścia Kolubary przeprawiły się wojska austro-węgierskie i około północy zajęły miasto Obrenowacz oraz wyżyny na południowy wschód stamtąd.

Z Białogrodu w kierunku południowym prące naprzód wojska sprzymierzone dotarły w pościgu za nieprzyjacielem po za Ripanji.

Jedna austro-węgierska kolumna wzięła w szturmie na bagnety górę Cygańską na południe od Grocka i osiągnęła kontakt z dywizyami niemieckiemi, które z obu stron dolnej Morawy skutecznie się posuwają naprzód.

W trzechdniowych walkach o Awala i o stanowiska na północny zachód od Grocka wzięły nasze wojska do niewoli 15 oficerów serbskich i 2000 żołnierzy.

**Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.**

## Wojna bułgarsko-serbska.

**Wiedeń,** 20. października.

Urzędowo donoszą dn. 19. października 1915 r.

Bułgarzy zajęli pierwszą umocnioną linię na wschód od Pirot i posunęli się naprzód aż do okolicy Wranja.

**Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.**

## Biuletyn niemiecki.

**Berlin,** 20. października.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 19. października.

**Wschodni teren.**

**Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:**

Na południe od Rygi wojska nasze wzięły szturmem kilka stanowisk rosyjskich i dotarły do Dźwiny, na wschód od Borkowic. Jeden oficer i 240 żołnierzy wzięto do niewoli, oraz zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Atak rosyjski na północny zachód od Jakobstadt został odparty.

W okolicy Smolwy jeden z naszych samolotów bojowych zestrzelił francuskiego dwupłatowca, sterowanego przez kapitana rosyjskiego sztabu, a zaopatrzonego w angielski karabin maszynowy.

**Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:**

Nic nowego.

Grupa wojsk jenerała Linsingena:

Walki nad Styrem, o których wczoraj donoszono, mają przebieg dla nas korzystny.

**Zachodni teren.**

Żadne istotne wydarzenie.

**Bałkański teren.**

U grupy wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena armia jenerała Koevessa zajęła miasto Obrenowacz.

Na południe od Białogrodu formacye niemieckie i austro-węgierskie po walce zajęły wzgórza na zachód od Vranicz na południe od Ripanji i na południe od Grocka.

Armia jenerała Gallwitza prawem swem skrzydłem wywalczyła okolice na zachód od Seone jakoteż miejscowości Wodani, Mala Krsna. Obszar górzysty koło Lucicza, jakoteż na południe i na wschód od Bozewacza aż do Misljenowacza wydarto nieprzyjacielowi.

Armia jenerała Bojadjewa posunęła się dalej na Zajeczar, Kniażewacz, przez Inowo i w kierunku kotliny Pirotu.

Inne wojska bułgarskie zajęły Wranja w dolinie Morawy i przekroczyły na południu już linię Egripalanka-Istip.

**Naczelne kierownictwo armii.**

(**Obrenowacz,** miejscowość nad ujściem Kolubary do Sawy, 26 km na zachód od Białogrodu.

**Vranicz,** miejscowość oddalona o 10 km. na wschód od Kolubary, a 8 km na południe od Sawy.

**Ripanji** na linii kolejowej Białogród—Kragujewacz, 20 km. na południe od Białogrodu.

**Seone,** 3 km na południe od Dunaju, na drodze z Grocki do Semendryi.

**Vodani i Mala Krsna** w dolinie Morawy, około 10 km na płd.-wschód od Semendryi na drodze do Pożarewacza.

**Lucicza,** oddalona 5 km na południe od Pożarewacza, a 15 km od Dunaju

**Bożewacz** o 3 km na południe od wspomnianej wczoraj Mala Crnice, 8 km od Pożarewacza.

**Misljenowacz** na płd.-wschód od Pożarewacza, oddalony od Dunaju o 13 km.

**Istip—Egripalanka,** odległość wzajemna około 60 km. Przyp. Red.)

## Na Kaukazie.

**Konstantynopol** (T. B.). O usiłowanym ataku rosyjskim na front kaukaski d. 15. bm. donoszą z Erzerum:

Pod osłoną gęstej mgły Rosyanie zaatakowali centrum tureckie na północ od rzeki Arax, zostali jednakże natychmiast odparci przez silny ogień karabinów maszynowych i bombami i pozostawili licznych zabitych i rannych, jakoteż mnóstwo broni i innego materyału. Także próby ataku, podjęte przez kawaleryę rosyjską w innych punktach frontu na nasze prawe skrzydło i to przeważającemi siłami, zostały odparte, przytem patrol rosyjski dostał się w zasadzkę, stracił kilku zabitych i rannych, oraz jeńców. Ponieważ Rosyanie obawiają się obecnie ataku ze strony wojska tureckiego, umacniają jak najszybciej swe stanowiska. Żołnierze rosyjscy dochodzą do forpoczt tureckich i proszą o chleb i tytoń. Dwaj oficerowie rosyjscy przyszli do oficerów tureckich i prosili o nowe wiadomości. Kiedy usłyszeli o zwycięstwach bułgarskich i o niepowodzeniu ofenzywy angielsko-francuskiej na zachodzie byli bardzo przygnębieni. Na tym froncie zima już się rozpoczęła.

## Następca tronu na froncie.

**Wiedeń** (T. B.). Arcyksiążę Karol Franciszek Józef z najwyższego rozkazu Monarchy w czasie od 12. do 16. października **zwiedził armię jenerała Boehm-Ermollego,** walczącą w Galicyi wschodniej. Dnia 12. bm. **zajechał Arcyksiążę** do siedziby komendy armii i stamtąd zwiedził wszystkie oddziały armii i inspekcyonował dokładnie wojska i komendy. Arcyksiążę wyraził licznym oddziałom wojsk oraz wielu oficerom i żołnierzom uznanie za waleczne zachowanie się w zaciętych walkach ostatniej ofenzywy i osobiście wręczył szeregowi żołnierzy zasłużone odznaczenia. Z wielką pochwałą wyraził się Następca tronu o wspaniałych czynach naszych wybornych wojsk technicznych, które w spustoszonych przez Rosyan obszarach mogły wykazać jaknajpiękniejsze rezultaty. Pod jak najlepszem wrażeniem opuścił Arcyksiążę d. 16. bm. armię i dnia 17. bm. po przybyciu do Wiednia złożył Cesarzowi sprawozdanie o swych spostrzeżeniach.

## Na Bałkanie.

**Grecya ogłasza swoją neutralność.**

**Bukareszt.** (T. B.) Według doniesienia dzienników prezydent ministrów Bratianu na wczorajszej Radzie ministrów podał do wiadomości, że rząd grecki urzędownie zawiadomił o swoim zamiarze pozostania neutralnym wobec sytuacyi stworzonej atakiem Bułgaryi na Serbię.

**Uzasadnienie neutralności greckiej.**

**Rzym.** (T. B.) Poseł grecki zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź jaką rząd grecki udzielił na zapytanie Serbii w sprawie wypełnienia obowiązku, wynikającego z sojuszu. Oprócz znanego stanowiska Grecyi odpowiedź wykazuje, że **Serbia zerwała stosunki dyplomatyczne z Bułgaryą,** idąc za swymi sprzymierzeńcami europejskimi, a **nie porozumiawszy się poprzednio z Grecyą, swym sprzymierzeńcem na Bałkanach.** Zawiadomienie Grecyi kończy się oświadczeniem, że rząd grecki ubolewa, iż nie może obecnie materyalnie Serbii pomódz, zapewnia ją jednakże, iż pozostaje dalej we wiernej przyjaźni i udzieli Serbii wszelkiej pomocy, dającej się pogodzić z położeniem międzynarodowem Grecyi.

## Wojna bułgarsko-serbska.

**Nad górną Morawą.**

**Paryż** (T. B.). Aj. Havasa donosi z Aten: Według pewnych wiadomości z Salonik walka rozpoczęła się w obszarze Ristowacz-Wranja i trwa dalej. Serbowie otrzymali znaczne posiłki. Połączenie telegraficzne poza Wranja przerwane.

(Wranja—Ristowacz miejscowości nad Morawą górną, ich odległość wzajemna około 10 km. Uw. Red.).

**Z Niszu.**

**Wiedeń** (T. pryw.). „Die Zeit" donosi: Sprawozdanie z Niszu z dnia 11. bm. do paryskiego „Petit Journal" zawiera wiadomość że panuje tam wielkie przygnębienie. Wojsko serbskie liczy obecnie ogółem 250.000 ludzi. Przeprowadza się pobór 19 letnich. Pomoc czwórporozumienia musi nastąpić jak długo Serbowie trzymają się jeszcze na froncie północnym i dopóki Niemcy nie wejdą do wnętrza kraju. Jeżeli zaś jenerał Mackensen dołoży starań, to w 10 dniach stanie w obwodzie Niegotina a w 30 dniach w Niszu.

Wojska lądujące w Salonikach mieszczą się w obozie rozłożonym na przestrzeni 15 km. kwadrat.

**W Salonikach.**

**Saloniki** (T. B.). Dnia 13/X spóźniona. O terminie odejścia wojska francusko-angielskiego do Serbii nic pewnego nie jest wiadomem. Rzekomo oczekują jeszcze znacznych transportów. W ostatnich dniach przybyły dalsze parowce wiozące wojsko. Także wylądowano większą liczbę 12 cm. dział. Jenerał Sarrail przybył z swym sztabem, rzekomo by objąć komendę nad wojskami sprzymierzonemi w Serbii. W międzyczasie sprzymierzeńcy, którzy coraz lepiej się rozlokowują, wynajmują lokale na przeciąg sześciu miesięcy, z czego należy wnioskować o dłuższym ich pobycie w Salonikach. Okoliczność ta wywołuje wśród Greków niemiłe wrażenie. Wedle doniesień tutejszych dzienników dotąd przewieziono na ląd w Salonikach dwanaście milionów sztuk amunicyi dla dział sprzymierzeńców.

**Wojska odeszły z Salonik.**

**Rzym.** (T. B.) Aj. Stefani donosi z Aten z 17 bm. Wczoraj sprzymierzone siły zbrojne odeszły z Salonik na granicę serbsko-bułgarską.

**Plan wojenny czwórporozumienia.**

**Lugano.** (T. B.) „Tribuna" donosi z Salonik, że do dnia 13 b. m. wysadzono na ląd tylko 35.000 ludzi. Od tego czasu jednakże potężny kontyngent wojska bardzo dobrze wyekwipowanego i dobrego ducha, wraz z wielką ilością artyleryi i amunicyi wylądowano. Bez przerwy nadchodzą też nowe wojska. Znaczne kontyngenta znajdują się już w Macedonii i opanowują linię kolejową Wardaru. Punktem koncentracyjnym wojsk sprzymierzonych będzie, jak się zdaje Kumanowo, skąd lewe skrzydło ma łączyć się z Serbami i próbować wtargnąć do Bułgaryi. Na codziennej radzie wojennej sprzymierzonych w Salonikach biorą udział zawsze attaché wojskowi włoski i rosyjski.

(Kumanowo — 25 km. na płn.-wschód od Isztipu na dziale wodnym rzek Wardaru i Morawy).

**Jenerał Monroo wodzem na Bałkanie.**

**Londyn** (T. B.). Biuro prasowe donosi: Jenerał sir Charles Monroo został zamianowany naczelnym komendatem wojskowym ekspedycyi. Jenerał Hamilton powraca do Anglii, by zdać sprawę. Aż do przybycia jenerała Monroo kierownictwo nad wojskami powierzono jenerałowi porucznikowi Birtwood.

**Zaprzeczenie rosyjskie.**

**Petersburg (T. B.). Pet. aj. tel. zaprzecza wiadomości, jakoby Rosya zamierzała naruszyć neutralność Rumunii celem zaatakowania Bułgaryi.**

**W Bukareszcie.**

**Bukareszt** (T. B.). W Nocy na 17. bm. przed poselstwem niemieckiem zjawiła się rota „gwardyi godności narodowej", przyczem przyszło do bójki między nią a policyą. Gwardya wybiła podczas bójki dwie szyby w oknach budynku poselstwa. W końcu zwolennicy gwardyi zostali przez policyę wyparci. Dokonano kilkunastu aresztowań.

## Koło Polskie.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „N. Freie Presse" donosi: Jak się dowiadujemy, wymiana zdań między kierującemi osobistościami w Warszawie a przedstawicielami galicyjskich Polaków doprowadziła do pewnych korzystnych wyników. Konferencye, w których wzięli udział także delegaci wybranej przez Koło Polskie komisyi politycznej na razie zostały zakończone. Przedstawiciele grup istniejących obecnie w Królestwie Polskiem, którzy przy ostatnich rokowaniach okazali nadzwyczajną polityczną dojrzałość nie są przeciwni wejść w bliższe stosunki ze swymi rodakami w Galicyi, a to na podstawie wspólnego programu, jednak z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że w narodowym obozie polskim usunięte zostanie ziarno niezgody, że się unikać będzie wszelkiego powodu do niemiłych tarć i że się wystąpi z największym naciskiem przeciw przewadze żywiołów radykalnych.

Sprawozdanie o przebiegu narad warszawskich zostanie przedłożone w dniu 22 bm. politycznej komisyi Koła Polskiego. W Komisyi tej mają swych przedstawicieli wszystkie stronnictwa Koła, a także i polscy członkowie Izby panów. Przedmiotem szczególnego rozważenia będzie wniosek na powołanie do Komisyi politycznej także mężów zaufania stronnictw dotąd poza Kołem Polskiem stojących (socyalistów i ludowców Stapińskiego), a to w myśl solidarności narodowej.

## Wiadomości telegraficzne

**„Głosu Narodu" z dnia 20. października 1915.**

**Francuskie samoloty nad Trewirem.**

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „Die Zeit" podaje jako telegram c. k. biura korespondencyjnego następującą wiadomość: Sprawozdanie francuskiego generalnego sztabu z dnia 17. bm. zawiera następujący ustęp: Ponieważ nieprzyjaciel niedawno jeszcze wykonał ataki z powietrza na miasta angielskie, a wczoraj jeden z jego statków powietrznych rzucił dwie bomby na Nancy, przeto pewna grupa naszych lotników rzuciła dzisiaj na miasto Trewir trzydzieści granatów.

**Zaprzeczenie japońskie.**

**Londyn** (T. B.). Biuro Reutera donosi z Tokio o urzędowem zaprzeczeniu wiadomości, jakoby rząd japoński prosił rząd rosyjski o zawarcie sojuszu.

**Przeciw pogłoskom pokojowym.**

**Londyn** (T. B.). „Times" pisze w artykule wstępnym: Jeden korespondent, który właśnie powrócił z Niemiec i Austro-Węgier, doniósł nam, że w Berlinie dają wiarę dziwnej historyi. Jak on zapewnił, osoby na wysokich stanowiskach kilkakrotnie oświadczyły, że członkowie rządu angielskiego pertraktują z pewnemi osobistościami w Londynie w sprawie pokoju. Członkowie rządu angielskiego mieli w tej sprawie poczynić propozycye. Historyę tę nie tylko opowiadają, ale dają jej też wiarę w wysokich kołach berlińskich. Dla tych, którzy znają obecne usposobienie w Anglii, historya ta wyda się zbyt komiczną, by zasługiwała na poważne odparcie. Nikt nie sądzi, by którykolwiek z członków rządu lub jakikolwiek Anglik na odpowiedzialnem stanowisku mógł w obecnej chwili brać udział w podobnych rokowaniach. Gdyby jednakże rzeczywiście istniało we wysokich kołach niemieckich podobne łudzenie się, to należy je jak najszybciej i jak najgruntowniej usunąć. Nie zwlekamy z zapewnieniem Niemców, że gniew oburzonej ludności raz na zawsze usunąłby z miejsc kierujących wszystkich, którzyby wdali się w podobne konferencye lub z jakiegokolwiek powodu milczeli o nich, czy też starali się winnych osłonić. Wszelkie te pogłoski są zupełnie nieuzasadnione. Ludność państwa angielskiego jest dzisiaj zdecydowaną nie zawierać pokoju, któryby nie dawał trwałej rękojmi, że cel, dla którego wojnę podjęto, zostanie osiągnięty, i to dziś o wiele silniej, niż w chwili, gdy Niemcy przekroczyli granice Belgii.

**List gończy.**

**Budapeszt** (T. B.). Węg. biuro koresp. donosi: Trybunał karny budapeszteński dzisiaj na wniosek prokuratoryi rozesłał list gończy za byłym posłem sejmowym Franciszkiem Supilo z powodu zbrodni zdrady stanu. Supilo, który mieszkał przedtem w Rjece, po wybuchu wojny schronił się za granicę.

**Cholera w Galicyi.**

**Wiedeń** (T. B.). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Według sprawozdań z d. 18. bm. stwierdzono wśród ludności miejscowej w Galicyi bakteryologicznie następujące wypadki cholery: 20 dodatkowo zgłoszonych w jednej gminie powiatu drohobyckiego.

## Milcząca flota.

Tajny radca rejencyjny prof. Lamm, podaje o flocie angielskiej w „Vossische Ztg" następujące szczegóły:

Anglia części swojej floty znów użyła do wysadzania wojsk na ląd i eskortowania parowców przewozowych. Anglicy, widząc pożytek dla siebie, nie uniewinniają się przed nikim, lecz przechodzą wprost do czynu. Z naiwnością niemal klasyczną udał się w towarzystwie 50 oficerów generał Hamilton do Salonik, aby objeżdżając miasto konno i automobilami, wyszukać odpowiednie miejsce do wysadzania na ląd żołnierzy. Czy Grecya na to się godzi, czy nie godzi, nie wchodziło wcale w rachubę, bo wszystko to się dzieje pod ochroną floty angielskiej, grożącej Grecyi zagłodzeniem, jeżeli na wszystko się nie zgodzi.

Niestety flota angielska posiada dziś jeszcze potęgę, niestety, trzeba powiedzieć, że dziś przedstawia się ona silniejszą, aniżeli przed wojną, tak iż Anglia wszędzie może stąpać głośno i nie potrzebuje skradać się w pantoflach. Nie bez interesu będzie więc przedstawić obraz floty angielskiej z uwzględnieniem różnic, jakie zaszły od roku 1914, o ile to możliwe.

Najpierw okręty liniowe. Na początku roku 1914 posiadała Angia 57 okrętów liniowych o 1,017.000 ton pojemności, dziś 62 o 1.238.400 ton pojemności. Liczby te trzeba rozczłonkować, aby je jako tako ocenić. Jak wogóle na wszystkich polach techniki, tak samo w budowie okrętów wojennych, zaznaczył się olbrzymi postęp, tak iż okrętu linowego z lat dziewięćdziesiątych nie można porównać z okrętem liniowym z drugiego dziesiątka lat XX wieku. Nie można atoli tego zastosować przy zeszeregowaniu okrętów, ponieważ każdy okręt nowszy ma udoskonalenia nieraz bardzo znaczne. Byłoby więc wskazanem, że podaje się okręty odpowiednio do kalibru dział, które posiadają i ich stosunku liczebnego dział większych do mniejszych. Jeżeli to uczynimy, wówczas rzecz przedstawi się następująco:

Okręty liniowe z 38.1 cm. działami.

| | 1914 r. | 1915. r. |
|---|---|---|
| Liczba | — | 5 |
| Pojemność | — | 140,000 ton |
| Ciężkiei artyleryi kaliber | — | 38,1 cm. |
| Liczba dział | — | 40 |

Okręty liniowe 35,6 cm. działami.

| | 1914 r. | 1915. r. |
|---|---|---|
| Liczba | — | 1 |
| Pojemność | — | 28.500 ton |
| Kaliber dział | — | 35.6 cm |
| Liczba dział | — | 10 |

Okręty liniowe z 34,3 cm. działami.

| | 1914 r. | 1915. r. |
|---|---|---|
| Liczba | 8 | 12 |
| Pojemność | 200.000 ton | 308.400 ton |
| Kaliber dział | 34,3 cm. | 34.3 cm. |
| Liczba dział | 80 | 120 |

Okręty liniowe z 30,5 cm. działami. (Dreadnoughty).

| | 1914 r. | 1915. r. |
|---|---|---|
| Liczba | 10 | 11 |
| Pojemność | 219.500 ton | 24 .500 ton |
| Kaliber dział | 30.5 cm | 30,5 cm |
| Liczba dział | 100 | 114 |

Okręty liniowe z 30.5 cm. działami. Budowa przed dreadnoughtami:

| | 1914 r. | 1915. r. |
|---|---|---|
| Liczba | 38 | 32 |
| Pojemność | 588 650 ton | 502 000 ton |
| Kaliber dział | 30,5 cm. | 30.5 cm |
| Liczba dział | 152 | 128 |

Okręty liniowe z 25.4 cm. działami.

| | 1914 r. | 1915. r. |
|---|---|---|
| Liczba | 2 | 1 |
| Pojemność | 240,000 ton | 12 000 ton |
| Kaliber dział | 25,4 cm | 25 4 cm |
| Liczba dział | 8 | 4 |

Według cyfr posiada dziś Anglia pięć okrętów więcej, atoli według pojemności 221.400 ton więcej. To wszakże jeszcze nie wykazuje olbrzymiego wzrostu; polega on głównie na tem, że nowe okręty należą do typu największych. Są to 5 okrętów z największym dziś istniejącym kalibrem dział: 38.1 cm, dalej okręt z 10 działami 35.6 cm.: jest liniowiec „Canada“, podarowany przez Kanadę Anglii. Dalej doliczyć należy cztery naddreadnoughty z działami o kalibrze 34,3 cm. i jeden dreadnought z 14 działami o 30,5 cm. „Agincourth“, który Anglia pierwotnie pod nazwą „Rio de Janeiro“ wybudowała dla Brazylii. Okręt ten kupiła później Turcya, zapłaciła i nazwała „Osman II“, później atoli Anglia obłożyła go aresztem.

Ubytek w liczbie okrętów polega dziś tylko na okrętach starszego typu, z których każdy posiadał tylko po 4 działa 30,5 cm.; tego rodzaju okrętów zginęło 6; również jeden z obu słabszych okrętów „Triumphe“ i „Swiftsure“, zginął w Dardanelach. Stąd wynika, że Anglia wszędzie tam, gdzie było niebezpiecznie, wysyłała tylko okręty starsze, nowych oszczędzała i liczbę liniowców pomnożyła.

Co się tyczy krążowników opancerzonych, to stosunek nie przedstawia się tak korzystnie. Przed wojną posiadała ich Anglia 43 razem o 621.400 ton pojemności, dziś jest tylko 38 o 561.000 tonach pojemności. Tutaj zaznacza się czynność naszych łodzi podwodnych i eskadry wschodnio-azyatyckiej. I tutaj przedstawia ułożenie podług kalibru pewne znaczenie.

Krążowniki opancerzone z działami 34.3 cm.:

| | 1914 r. | 1915 r |
|---|---|---|
| Liczba okrętów | 3 | 3 |
| ojemność | 90,000 t. | 90,000 t. |
| aliber dział | 34,5 cm. | 34.5 cm |
| czba dział | 24 | 24 |

Krążowniki opanc. z działami 30,5 cm.:

| | 1914 r. | 1915 r |
|---|---|---|
| Liczba okrętów | 6 | 6 |
| Pojemnosć | 119,000 t. | 119,000 t. |
| Kaliber dział | 30.5 cm | 30,5 cm |
| Liczba dział | 48 | 48 |

Krążowniki opanc. z działami 23,4 cm.:

| | 1914 r. | 1915 r |
|---|---|---|
| Liczba okrętów | 19 | 15 |
| Pojemność | 257,300 t. | 206.400 t. |
| Kaliber dział | 23,4 cm. | 23.4 cm |
| Liczba dział | 68 | 60 |

Krążowniki opancerzone z działami 19 cm.

| | 1914 r. | 1915 r |
|---|---|---|
| Liczba okrętów | 15 | 14 |
| Pojemność | 155,500 t. | 145,600 t. |
| Kaliber dział | 19 cm. | 19 cm. |
| względnie | 15 2 cm. | lub 15.2 cm |
| Liczba dział | 150 | 136 |

A więc w krążownikach poniesiono wprawdzie straty, ale względnie drobne, ponieważ stracono tylko starsze typy, wszystkie wielkie krążowniki Anglia ma nietknięte. Wprawdzie jeden z tych okrętów „Tiger“ zniszczono, atoli okręt ten na początku r. 1914 nie był wykończony, nie wliczają go więc ani do r. 1914 ani do r. 1915. O innych mniejszych typach nie można rozwodzić się szczegółowo, ponieważ strat dokładnych nie znamy. Małych krążowników posiadała Anglia przed wojną 61, dzisiaj ma ich 73, krążowików nieopancerzonych i kanonierek miała w r. 1914 30, dziś tylko 23; co się tyczy torpedowców, to liczby przedstawiają się odwrotnie; na początku r. 1914 było ich 250, w końcu r. 1915 280. Podobny jest stosunek u łodzi podwodnych. W dniu 1 stycznia r. 1914 było ich 75, dziś razem ze zamówieniami w Ameryce 83.

Jeżeli te liczby bezstronnie się porówna, dojść musimy do przekonania, że flota angielska, mimo jej strat teraz silniejszą jest, aniżeli przed wojną. I jeżeli te pytania sobie stawimy, musimy na nie dać odpowiedź miażdżącą: Ta flota olbrzymia nie brała żadnego udziału w większych walkach, w których mogłaby pokazać swą siłę. Na początku wojny zajęła ona nasze okręty handlowe i zniszczyła lub zabierała mniejsze nasze okręty wojenne. W walkach zwykle źle jej się powodziło i szczęście miała tylko tam, gdzie posiadała olbrzymią przewagę. Dalej zasłaniała transporty wojskowe poprzez kanał z Indyi do Marsylii, z Kanady do Europy: czynność była minimalna, ponieważ nie było nikogo, ktoby tym transportom mógł zagrażać. Byłoby zupełnie wystarczyło, gdyby transportow strzegły okręty mniejsze. Dalej jej zadanie polega na tem, że odcięła ona zupełnie Niemcy i Austryę od wszelkiej komunikacyi na morzu. Plan wygłodzenia ludności nie doszedł atoli do skutku i istnieje tylko kontrola całego ruchu państw neutralnych na morzu, przyczem, ze względów wygody, kontroli tej dokonują uzbrojone statki rybackie, w końcu zaś rozkazano wszystkim okrętom handlowym, nie jadącym do Anglii, stawiać się dobrowolnie w Kirkwall do rewizyi.

Właściwy rdzeń floty angielskiej milczy: nie dokonał niczego. Próba forsowania Dardanel mimo użycia chwilowego nowych statków, skończyła się fiaskiem: czasami strzelano ze starych okrętów na wybrzeże belgijskie, a do wybrzeża niemieckiego flota angielska niema odwagi się zbliżyć. Chwilowo nikt nie wie, gdzieby tych okrętów można użyć ze skutkiem. Obecnie znajdują się one rzekomo w bezpiecznej zupełnie przystani przy wyspach Orkney i stąd nam zapewne nie przeszkodzą, jeżeli lądem pójdziemy na Egipt. Marynarka angielska sądzi, że na razie jest odpowiedniej, iż trudzą się wojska lądowe sprzymierzonych. Po zapowiedziach hardych o zniszczeniu nagłem wybrzeża niemieckiego należy dziś orzec, że milcząca flota angielska zawiodła pokładane w niej nadzieje.

# Nie marnujmy ziemi.

W ostatnim numerze „Ludu Katolickiego“ z dn. 17 b. m. znajdujemy pod powyższym tytułem interesujący artykuł p. Józefa P ł u g a :

Kto przejeżdżał przez kraj nasz w tym roku, temu smutny przedstawiał się widok. Prócz tysięcy zniszczonych wsi, miast i miasteczek, prócz tysięcznych mogił, prócz okopów i powybijanych od kul mniejszych i większych dołów, prócz zniszczenia w lasach, widziało się tysiące morgów, należących w przeważnej części do obszarów dworskich, leżących odłogiem. Tam, gdzie powinny róść zboża i jarzyny, tam rosły zielska, chwasty, pomiędzy którymi wybujały w szczególniejszy sposób w niektórych okolicach osty. Ale jeszcze smutniejszy widok przedstawiał się w sierpniu, gdy się widziało przedojrzałe już i pochylone do ziemi łany pszenicy i żyta, nie mogących się doczekać zebrania. Widziałem takie łany w okolicach dolnego Dunajca i serce się krwawiło na widok tego, bo właśnie w tych okolicach ludzie do ust nie mieli co włożyć, a tu tyle się zboża marnowało. Były to pola, należące do dworów. A i teraz w jesieni jakąż małą, znikomą część zdołały obsiać obszary dworskie. Zaledwie po kilkanaście, najwyżej kilkadziesiąt morgów, reszta leży znowu odłogiem i czeka, aż ją pokryją zielska, chwasty i osty. Brak siły pociągowej, brak narzędzi rolniczych, brak ludzi do roboty, brak nawozu i zboża na zasiew, brak pieniędzy — stoi temu na przeszkodzie. I takie smutne stosunki w rolnictwie większym będą przez całe lata i po wojnie. Jedynie majątki wcale nie, lub bardzo mało tylko obdłużone, potrafią jakoś wyjść cało z tych ciężkich czasów, podczas gdy reszta będzie zmuszoną albo majątku w całości się wyzbyć lub częściowo rozparcelować. Gospodarstwa mniejsze, chłopskie prędzej sobie dają radę, obrabiając pole własnemi siłami i wspomagając się nawzajem.

Ziemia nasza przesiąknięta krwią i potem naszych ojców, synów i braci marnuje się, psuje, staje się nieużyteczną, choć tyle milionów ludzi głodnych, tyle nędzy i potrzeb! — Nim będzie można obmyśleć środki ratunku po wojnie na większą skalę, już teraz powinno się coś zaradzić temu marnowaniu ziemi. Podajemy następujący sposób. Są okolice w naszym kraju, gdzie gospodarstwa chłopskie mimo wszystko stosunkowo nie wiele tylko ucierpiały i gdzie się znajdą jeszcze i narzędzia rolnicze i konie do pracy, a gospodarstwa większe są zupełnie zrujnowane. Niechże w tych okolicach właściciele dworów nie wahają się wydzierżawić gospodarstwom chłopskim swych gruntów, oczywiście za niską zapłatą, bo większej dzierżawy chłop dziś nie jest zdolny zapłacić. Jeżeli się boją wyjałowienia gruntu, to niech sobie zastrzegą, żeby grunt był nawożony. Może sobie także właściciel zastrzedz, żeby na danej parceli dzierżawca tylko oznaczony plon uprawiał.

W innych okolicach, gdzie gospodarstwa chłopskie dużo ucierpiały, znajdzie się zawsze jednak kilka takich rodzin lub osób, któreby były zdolne jeszcze część pola obrobić. Niechże im więc właściciel odstąpi część pewną swego pola, albo za niską zapłatą, albo gdzie bieda wielka całkiem za darmo, albo pod warunkiem, że mu za to kilka dni w gospodarstwie jego odrobią.

Korzyść z tego byłaby wielka i obopólna. Właściciel większy miałby jakiś dochód ze swych obszarów lub ludzi do pracy, w każdym razie grunt nie zarastałby mu zielskami i chwastami, ludzie zaś biedni, nie mający wcale albo tylko mało gruntu, mieliby sposobność przysporzyć sobie żywności w tych ciężkich czasach i ulżyć pod tym względem krajowi i państwu.

Apelujemy do wszystkich interesowanych czynników, zwłaszcza do księży proboszczów, Zarządów kółek rolniczych i kas Raiffeisena, by rozważyły tę sprawę, zachęciły do tego kroku właścicieli dworów i podjęły się pośrednictwa między nimi a ludnością. W tych czasach nie wolno nam ani jednej piędzi ziemi zmarnować, tembardziej, że tysiące cierpi głód i niedostatek.

# Komitet polski w Solnogrodzie.

Od p. Stanisławowej z ks. Ponińskich K a r ł o w s k i e j otrzymaliśmy sprawozdanie z rocznej działalności polskiego Komitetu w Solnogrodzie:

Z końcem września br. opuściły Solnogród i jego okolicę ostatnie grupy wychodźców, by podążyć z powrotem w rodzinne strony, zatem Komitet polski tamże istniejący i czynny przez blisko rok zamknął swoją działalność. Komitet powstał w październiku 1914 r. powołany do życia przez garstkę Polaków, którzy się zorganizowali w celu niesienia pomocy bezdomnym rodakom. Z obywateli solnogrodzk. w pierwszym rzędzie przyczynił się do tej akcyi prof. Franciszek Kulstrunk, artysta-malarz, który zaopiekował się pierwszy naszymi wychodźcami, urządził składkę i zwołał posiedzenie, na którem Komitet został ukonstytuowany, a przewodniczącą obrana księżna Andrzejowa Lubomirska. Powstały kolejno różne agendy, niosące pomoc materyalną i duchową licznej rzeszy uchodźców (około 4000), rzuconych na grunt Solnogrodu i okolicy.

Pracę podzielono na sekcye: I. kolejowa, zajmująca się licznemi sprawami służby kolejowej i ich rodzin; II. sekcya wojskowa, której powierzono wszelkie sprawy uregulowania poborów dla rodzin, których ojcowie powołani zostali do wojska. Sekcya ta opiekowała się również rannymi w szpitalach; III. sekcya Opiekunek zajmowała się ściślejszą opieką nad ubogiemi rodzinami. W miarę potrzeby i stosownie do uchwał zarządu udzielano najbardziej potrzebującym artykułów żywności na kwotę 2464 K 04 h.

IV. S e k c y a s z k o l n a objęła wszelkie sprawy w zakres pedagogiczny wchodzące. Staraniem tejże powstała Ochronka, w której 40 dzieci w wieku przedszkolnym otrzymało opiekę półdniową i naukę w zakresie szkółek freblowskich. Ponadto utworzono dwie szkoły ludowe, z których jedna mieszcząca się na przedmieściu Salzburga, Itzlingu, dla 104. dzieci przy 7. siłach nauczycielskich, druga zaś powstała w miejscowości Hallein; pobierało w niej naukę 23 dzieci przy 1. sile nauczycielskiej. Dla uczniów szkół średnich utworzono kursa gimnazyalne, na które uczęszczało 74. uczniów, naukę zaś udzielało 9. ukwalifikowanych sił nauczycielskich w zakresie 8. klas gimnazyalnych. Przy końcu roku szkolnego odbyły się w powyżej wymienionych Zakładach egzamina w obecności reprezentanta Rady szkolnej krajowej.

V. Sekcya prasowo-odczytowa zajmowała się również sprawą oświaty przez urządzenie odczytów, których odbyło się 24.

VI. Sekcya ogólna wraz z Zarządem opiekowała się licznemi sprawami, nie będącemi objęte przez poszczególne Sekcye. Dla zatrudnienia młodych dziewcząt pozostających bez zarobku utworzono szwalnię, w której 20 pracownic było zajętych szyciem bielizny na zamówienie wojskowości. Urządzono też osobny kurs kroju i szycia oraz inne kursa praktyczne.

Założono czytelnię i wypożyczalnię książek. Komitet wydzierżawił od Zarządu miasta grunt w rozległości 9.000 m kw., który został rozdzielony między uchodźców pod uprawę jarzyn z dostarczeniem im potrzebnych nasion.

W kwietniu odbył się Zjazd Delegatów Komitetów Polskich Krajów Alpejskich, na który przybyli reprezentanci ze Styryi, Krainy, Karyntyi, Przedarulanii i Tyrolu, zdając sprawę z warunków, na jakich rozwija się w tych miejscowościach życie uchodźców.

W kościele św. Kajetana w Salzburgu oddanego nam przez władzę kościelną, objął akcyę duszpasterską ks. Józef Dziedzic. Za opiekę duchową jaką otoczył naszą gromadkę należy mu się wdzięczność całej Kolonii Polskiej. Kolonia nasza również przeżyła chwile podniosłego nastroju w czasie Rekolekcyi Wielkanocnych, głoszonych nam przez ks. Krokoszyńskiego.

Sprężyste kierownictwo i niestrudzona praca Przewodniczącej użyczyły Komitetowi możność rozwijania działalności energicznej i udzielania wydatnej pomocy wychodźcom, za co składamy J. O. Księżnie Lubomirskiej hołd naszej wdzięczności i czci. Po wyjeździe Ks. Lubomirskiej objął ster Komitetu ks. Józef Dziedzic aż do chwili, w której obowiązki duszpasterskie powołały go na posterunek do Galicyi. Wtedy powierzono kierownictwo niżej podpisanej.

Komitet otrzymał następujące większe zasiłki od:

Jego C. W. Arcyksięcia Ludwika Wiktora K 300 — Jej C. W. Księżnej Toskańskiej K 200 Duchowieństwa Solnogrodzkiego K 200 — Ministerstwa Kolei K 1.400 — Ministerstwa Oświaty K 995 — C. K. Namiestnictwa dla Galicyi K 1.000 — Galicyjskiego Wydziału Krajowego K 800 — Salzburskiego Wydziału Krajowego K 100 Lwowskiej Dyrekcyi kolei K 600 — Stanisławowskiej Dyrekcyi kolei K 150 — Komitetu polskiego w Szwajcaryi K 5.443 — Komitetu pomocy we Wiedniu K 600 — T. S. L. w Krakowie K 100 — Ekscelencyi Bilińskiego K 1.000 — Prezydenta Dembowskiego K 300 — Hr. Tyszkiewiczowa od Amerykanek w Lozannie K 100 — Ze składek w Szwajcaryi K 567 — Komitetu polskiego w Ameryce K 1.000.

Poza tem wpłynęło drogą składek K 5.051 33 h. Pozostałą po zamknięciu Komitetu kwotę w wysokości K 1.508 69 h przeznaczono na cele K. B. K. i na Komitet pomocy w Przeworsku i przekazano na ręce Księżnej Andrzejowej Lubomirskiej w Przeworsku.

Komitet został rozwiązany 21. września 1915.

**Stanisławowa z Ks. Ponińskich Karłowska.**

# KRONIKA.

**Koncert przedpołudniowy na głodnych w Warszawie.** Komitet Pań krakowskich pod nazwą „Kraków — Warszawie“, pozostający pod kierownictwem p. prezydentowej Leowej i p. rektorowej Kostaneckiej nie poprzestał na urządzeniu w zeszły piątek składki publicznej na ulicach Krakowa i kolekty po kościołach tutejszych w minioną niedzielę, ale celem powiększenia funduszu, jaki pragnie wysłać dla głód cierpiących braci w tak drogiej całemu narodowi stolicy kraju, Warszawie, urządza w n a j b l i ż s z ą n i e d z i e l ę dnia 24. bm. w pięknej i obszernej sali Kina Wanda przy ulicy św. Gertrudy K o n c e r t p r z e d p o ł u d n i o w y, który odbędzie się pod artystycznym kierownictwem docenta Uniwersytetu Jag. Dra Zdzisława Jachimeckiego. Dzięki temu koncert stać będzie na wysokim artystycznym poziomie. Pozyskano w nim udział sił pierwszorzędnych, jako to znakomitej artystki śpiewaczki p. P i l a r z - M o k r z y c k i e j, która niedawno tutaj w „Halce“ tak wielkie święciła tryumfy, wybornego śpiewaka-artysty p. P i e t r o n i a, świetnej deklamatorki p. J a d w i g i D r z e w i e c k i e j, która zagai koncert odtworzeniem przepięknego prologu p. t.: „Kraków głodnej Warszawie“ umyślnie na ten cel napisanego przez poetę E d m u n d a B i e d e r a, i nadto uświetni go inną deklamacyą, wreszcie kwartetu z cenioną ogólnie skrzypaczką p. L i l l ą D o b r z a ń s k ą, i wybornym skrzypkiem profesorem konserwatoryum tutejszego p. W i e r z u c h o w s k i m na czele. Bliższe szczegóły podane zostaną następnie.

**Korespondencya z jeńcami.** Na skutek okólnika Namiestnictwa w Białej z dnia 28-go sierpnia b. r. Magistrat podaje do wiadomości, że Ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmiło reskryptem z dnia 6. sierpnia b. r., iż według wiadomości udzielonej przez Ministerstwo handlu a ogłoszonej w dzienniku rozporządzeń poczt i telegrafów można odtąd pakiety pocztowe, przeznaczone dla austryacko-węgierskich jeńców wojennych w Serbii wysyłać drogą na Rumunię i Bułgaryę, pod warunkami przepisanymi dla jeńców wojennych rozporządzeniem Ministerstwa handlu. Pakiety takie należy wysyłać zwykłą drogą przez Węgry. — Pod tymi samymi warunkami dopuszczono do obrotu pocztowego także pakiety ze Serbii, przeznaczone dla serbskich jeńców wojennych w Austryi przebywających.

**Wiadomości od jeńców.** Od pewnego Polaka osiadłego na Syberyi przychodzi wiadomość, że w Symbirsku na Syberyi znajdują się: Dr Janowicz, lekarz ze Stanisławowa; Antoni Wiszniewski, sekretarz magistratu z Mościsk; ks. Jurek, proboszcz Sołotwiny; Stanisław Cznader z Komarna; Stanisław Ławruk, nauczyciel z Tyśmienicy; Andrzej Szafrański, nauczyciel z Krosna. Proszą o zawiadomienie rodziny.

**Włamanie.** Uzupełniając doniesienie w popołudniowem wydaniu naszego pisma o śmiałem włamaniu dokonanem ubiegłej nocy w sklepie jubilerskim F. i J. Lipskich przy ul. Sławkowskiej, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

W poniedziałem wieczorem do kawiarni Polewkowej przyszło dwóch nieznanych mężczyzn, którzy koło godz. 10 wyszli na podwórze. Rano, kiedy służąca kawiarni A. Karczmarczykówna weszła do piwnicy po węgiel, została napadniętą przez dwóch drabów na schodach, którzy zakneblowali jej usta doprowadzili do nieprzytomności, przyczem ją pokaleczyli. Następnie, koło godz. 5 rano, jeden ze zbrodniarzy zapukał do okna stróżki, która wypuściła dwóch mężczyzn, jak się później okazało sprawców włamania, którzy z wypełnionemi walizkami udali się w stronę placu Szczepańskiego. — Ponieważ Kaczmarczykówna nie wracała z piwnicy z węglem, druga służąca Antonina Obłuda poszła zobaczyć, co się stało z koleżanką. Znalazła ją bez przytomności na schodach, z głową, okręconą marynarką. Ocuciła zemdloną, a gdy ta opowiedziała, co ją spotkało, dano znać Dyrekcyi policyi. Natychmiast przybył na miejsce p. komisarz Jała i naczelnik wydziału kryminalnego p. Puskarczyk.

Podjęte śledztwo wykryło, iż dwaj mężczyźni dopuścili się włamania do sklepu jubilerskiego. Po wyjściu z kawiarni udali się do piwnicy. Wybili w sklepieniu piwnicy otwór, mogący mieć około pół metra szerokości, pozwalający przecisnąć się do góry szczupłemu mężczyźnie. Tędy dostali się do sklepu i rozpoczęli kradzież. Według informacyj p. Lipskiego włamywacze zabrali trzy piękne kolie brylantowe w cenie po 10.000 K., około 200 pierścionków z brylantami, kilkadziesiąt pierścionków z innymi drogimi kamieniami, srebrne zegarki, srebrne i złote papierośnice i t. d. Ogólna szkoda ma wynosić przeszło 100.000 K. — Sprowadzono psa policyjnego „Aidę“ celem wykrycia śladów sprawców. Psem kierował ajent policyjny p. Majer. „Aida“ biegała od drzwi mieszkania stróżki i drzwi kawiarni ku piwnicy, stamtąd ku bramie, na ulicę św. Tomasza i znowu powracała na podwórko. Po zebraniu najważniejszych szczegółów policya zarządziła odstawienie stróżki i jej męża do urzędu policyjnego pod Telegrafem, gdzie poddano ich szczegółowemu przesłuchaniu.

Równocześnie poczyniono wszelkie zarządzenia celem zapobieżenia ujściu zbrodniarzy z miasta, i rozpoczęto energiczny pościg za zbrodniarzami. Wczoraj wieczorem Dyrekcya policyi zarządziła ogólną obławę w mieście, która zapewne nie pozostanie bez wpływu na dalszy tok śledztwa. Sądząc z dotychczasowych wyników śledztwa, zbrodniarze wkrótce znajdą się w rękach policyi.

**Pożar.** Wczoraj, koło godz. 7 wieczorem wezwano straż pożarną na Kapelankę, koło Zakrzówka, gdzie paliły się stodoły napełnione sianem i słomą. Oprócz straży krakowskiej, przybyła na miejsce pożaru straż ze Zwierzyńca. Po dwóch godzinach energicznej akcyi, udało się połączonym strażom pożar ugasić.

**Z kroniki Pogotowia.** Wczoraj popołudniu, koło gmachu głównej poczty spadł z wozu Stanisław Dudzik, pomocnik pilnikarski i doznał wstrząśnienia mózgu. Po opatrzeniu przez Pogotowie pozostawiono go opiece domowej.

Na Rynku, u wylotu ul. Sławkowskiej, przejeżdżający fiakier potrącił 16 letnią K. Borkowską, która doznała obrażeń na głowie i nodze. Opatrzyło ją Pogotowie i odwiozło do domu.

W domu przy ul. Berka Joselowicza pod l. 20 przyszło do sprzeczki między stróżką Agnieszką Maślankową i jednym z lokatorów, który kopnął stróżkę w brzuch, ciężko ją kalecząc. Wezwane na miejsce Pogotowie odstawiło Maślankową do szpitala św. Łazarza.

Z powiatu nowosądeckiego przywieziono wczoraj do Krakowa wieśniaczkę E. Liszkową, pokąsaną przez psa wściekłego. Pogotowie przeniosło ją ze stacyi kolejowej na oddział chorób zakaźnych szpitala św. Łazarza.

**Kupcy śląscy a Królestwo.** Z Wrocławia piszą do „Gaz. Opolskiej“: We czwartek odbyło się tu zebranie komisyi soc. tutejszego towarzystwa katolickich kupców. Na zebraniu tem poruszono przedewszystkiem sprawę połączenia Śląska z Polską pod względem ekonomicznym. W debacie podniesiono, że Polska dla różnych gałęzi przemysłu śląskiego może być w przyszłości dobrym odbiorcą, zwłaszcza co do budowlanych maszyn, wyrobów cementowych i nawet przędzalnianych. Obok wywozu towarów ze Śląska do Polski bardzo ważnym także jest dowóz z Polski. W pierwszym względzie chodzi tu o produkty leśne i rolnicze, zwłaszcza, że Polska może dostarczyć lnu, masła, jaj, drzewa itd. Śląscy kupcy powinni się szybko starać o zawiązanie stosunków z Polską, aby ich nie wprzedzili kupcy z Berlina i Poznania, którzy mają korzystniejsze połączenie kolejowe z miastami Królestwa Polskiego, Łodzią i Warszawą, zwłaszcza kupcy i przemysłowcy poznańscy mają przewagę przez znajomość języka polskiego, którym Ślązacy z dolnego i średniego Śląska nie władają. Dla młodszych kupców zaleca się przyswojenie sobie polskiego języka, jakoteż innych słowiańskich języków w ogóle, ponieważ nie ma wątpliwości, że po wojnie wschód i południe będą miały większe znaczenie gospodarcze, aniżeli to miało miejsce poprzednia. Z uwag powyższych, które przytacza także „Schles. Volksztg.“, wynika, iż nie trzeba zaniedbywać języka ojczystego i pogardzać nim, jakto dotąd bywało. Uczmy się równo pilnie po polsku jak po niemiecku, gdyż obydwa języki w przyszłości będą nam jeszcze więcej potrzebne niż dotąd.

## Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Wiesław Świętochowski ze Smogoszowa (Królestwo Polskie), Witoldowie Kleniewscy ze Szczekarkowa, Klementyna Schmidtowa z Krzywaczki, Adam Łachociński ze Lwowa, Selig Borak ze Stryja, Danuta Zielińska z Rapperswil, Arnold Prager z Wiednia, Józef Petrak z Morawskiej Ostrawy, Jan Durys z Lublina, Maksymilian Weidauer z Kołomyi, Matylda Reifer z Wiednia, Dr Adolf Helder z Wiednia.

# Szpiegostwo zawodowe.

3

Również zapomocą zaświecenia i gaszenia światła w oknach, wypalania murawy i pisaniem umówionych znaków na płotach, domach itp. można łatwo wzajemnie się porozumieć. Tak np. angielscy szpiedzy we wojnie z Burami mieli następujące umówione znaki: obłupany pień drzewa z kory wskazywał wywiadowcy, że znajduje się na właściwym tropie. Drzewo złamane położeniem korony wskazywało kierunek, w którym należało postępować, również wiązka trawy związana i zgięta w pewnym kierunku.

Podczas obecnej wojny na zachodzie zdradzali pastuchy często stanowiska niemieckich bateryi, pędząc trzody w pobliżu ukrytych i zakrytych dział, co wskazywało francuskiemu lotnikowi, na co ma zwrócić uwagę swemu oddziałowi zapomocą umówionych znaków.

Francuscy proboszczowie na wsiach ze zamiłowaniem zdradzali swym rodakom stanowiska Niemców zapomocą przestawiania z daleka widocznych wskazówek zegarów wieżowych. Do tego celu wybornie się nadają skrzydła wiatraków, którym można łatwo nadać położene niepodejrzane a z góry umówione. Nadzwyczajnie chytrego podstępu używał w obecnej wojnie pewien szpieg rosyjski. Nie mogąc namówić ciężko chorego szwagra młynarza i jego żony do wykorzystania wiatraku, położonego korzystnie tuż przed rosyjskim frontem, a zapomocą przestawienia skrzydeł do zdradzenia ewentualnego przybycia Niemców w pobliże młyna, za co otrzymaliby 50 rubli, odsłonił popoprostu 3 skrzydła, a skrępowawszy kobiecie ręce i nogi, pokonał następnie młynarza i przywiązał go do nienaruszonego czwartego skrzydła, które w końcu obrócił do góry. Gdyby Niemcy przyszli, to miałby ich spuścić, ale w ten sposób musiałoby jedno nieodkryte skrzydło jako daleko widoczny znak sterczeć ku niebu. Jego przypuszczenie się sprawdziło. Już następnego ranka poczęły się skrzydła wiatraka obracać, a Rosyanie wiedzieli, że tam są Niemcy i granaty spadły na wiatrak.

Gdy szyfrowany list zdradza każdemu czytelnikowi niewątpliwie że w takim liście znachodzi się tajemnica, to umówiona korespondencya usiłuje zmylić czytelnika, co się tyczy treści, zawierając w niewinnych wyrazach i zdaniach całkiem inną treść dla wtajemniczonego, aniżeli dla obcego czytelnika.

We wojnie wolnościowej w r. 1813 ustanowiono w korespondencyach między Niemcami a Austryą pewne wyrażenia, które miały ściśle oznaczone znaczenie wojskowe. Tak np.: Podróż odbyłem szczęśliwie, pogoda piękna, niebo niebieskie — oznaczało: Austrya wypowiedziała Francyi wojnę; lub: twój siostrzeniec jest zdrów i wesół, znaczyło: armia austryacka jest zmobilizowana i gotowa do wymarszu.

Jeszcze więcej pouczającym w tym względzie jest list szpiega do c. k. komendy korpuśnej znaleziony w aktach wojennych z 1813, który w niewinnej szacie zwyczajnego listu kupieckiego podaje mnóstwo nadzwyczajnie ważnych wiadomości wojennych. List ten brzmi:

T r y e s t, 31. lipca 1813.

Wielce szanowny przyjacielu!

Jestem pewny, że otrzymałeś mój list poprzedni. Dzisiaj o godzinie 5 rano przybyłem do Tryestu, owego miasta ze wszech miar godnego widzenia. W godzinę potem wyszedłem zaraz, aby obejrzeć towary, które tak usilnie mieć pragniesz. Składają się one z następujących artykułów: 1 centnar cynamonu (warownia), średniego gatunku, 2 skrzynie cytryn (armat) średniej wielkości, takichże cytryn 60 skrzyń trochę mniejszych. Cytryny złożono niedaleko wybrzeża morskiego. 4 skrzyń pomarańcz (szańce), 2 beczułeczki węgorzy (magazyny). 400 worków ryżu (centnarów prochu), 450 worków migdałów (konni strzelcy) i beczułeczkę prawdziwej oliwy (generał dywizyi), nadejdzie w tych dniach. Na to wszystko wydałem jako zadatek na Twój rachunek 1700 lirów (piechota); nie omieszkam podać ci do wiadomości najbliższą pocztą należytości za te towary. Spodziewam się, mój drogi przyjacielu, że zapewne będziesz zadowolony z tego interesu, na którym zyskasz znaczne procenty. Tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie i z wysokim szacunkiem Twój przyjaciel i sługa M.

We wojnie południowo-afrykańskiej znaleźli Anglicy w urzędowym pokoju pewnego holenderskiego naczelnika stacyi, który był szpiegiem Burów, księgę sygnałów, w której były nazwy wojskowe, oznaczone materyałami budowlanymi. Znaczyły zatem: progi — brygady, spągi — baterye, kłoce — armaty, zworniki — bataliony, poprzecznice — szwadrony, tarcice — kompanie. Telegramy przeto wysyłane z tekstem składającym się z powyższych wyrażeń, nie mogły wzbudzić żadnego podejrzenia.

Dużo jest jeszcze innych metod służących do zatajenia pisemnych wiadomości w nader zręczny sposób, których niepodobna tutaj wyliczać, jak np. używania atramentów sympatycznych, tj. takich, któremi pismo niewidoczne na papierze, dopiero po namaczaniu pewnym płynem, występuje widoczne potem niezliczone tajne systemy alfabetów, którem możnaby zapełnić cały rozdział itp. Krótko mówiąc, szpiegostwo zawodowe nie należy do zajęć szlachetnych, wyjąwszy tylko wtedy, gdy ktoś swe zasady poświęca dla dobra zagrożonej Ojczyzny, a nie w celach zaborczych.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.